Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 50 gr.

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Nr. 2. WARSZAWA, LUTY 1930. **Rok III.**

WYCHODZI CO MIESIĄC. REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

DZIESIĘCIOLECIE WZNOWIENIA SĄDÓW POLSKICH NA POMORZU.

Zjazd Urzędników Sądowych Apelacji Pomorskiej.

Dnia 17 stycznia 1930 r. minęło 10 lat od chwili przejęcia stolicy Ziemi pomorskiej Torunia przez wojska Rzeczypospolitej Polskiej. Przejęcie całego obecnego Pomorza oraz Polskiego Morza ukończone zostało dnia 10 lutego 1920 r. zaślubinami Polski z Morzem. W dziesiątą rocznicę tych historycznych wydarzeń odbywają się we wszystkich miastach i wsiach Pomorza uroczystości, w których ludność tej ziemi dziękuje Stwórcy Wszechmocnemu za zwrócenie tej prastarej ziemi jej prawowitej właścicielce Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Równolegle z pochodem wojsk polskich od Torunia do morza polskiego przejmowały władze polskie przed 10 laty także i administrację oraz sądownictwo.

Wskutek tego także i urzędnicy sądowi Pomorza odwrócili w styczniu pierwszą 10-letnią kartę swej pracy dla Polski. Ten niejako jubileusz dziesięcioletniej wytężonej i żmudnej pracy obchodzili urzędnicy sądowi apelacji pomorskiej na walnym zjeździe członków Związku Urzędników Sądowych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, połączonego z uroczystością uczczenia dziesięciolecia wznowienia sądów polskich na Pomorzu, dnia 19 stycznia 1930 r.

Już dnia 18 stycznia przybyli do Torunia: prezydjum Zarządu Centralnego Związku w osobach kol.: Sikorskiego, Szkolnickiego i Przyłuskiego oraz kol. kol.: Kosmulski, Garlicki i Szabłowski jako delegaci Związku Urz. Sąd. w Lublinie, którzy podejmowani przez Zarząd po spożyciu wspólnego obiadu zwiedzili w towarzystwie członków Zarządu U. S. w Toruniu zabytki miasta, a wieczór spędzili w teatrze na przedstawieniu „Polacy w Ameryce“. Część uroczystą tegoż Zjazdu, poświęconą wyłącznie uczczeniu dziesiątej rocznicy przejęcia sądownictwa przez Rzeczpospolitą Polską, poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione o godz. 9 w kościele św. Jana, w którem wzięli udział liczni reprezentanci władz, prezydjum Zarządu Centralnego Związku Zrzeszeń U. S. w Warszawie, delegaci Związków U. S. z Lublina, Poznania i Bydgoszczy oraz kilkuset członków Związku.

Po skończonem nabożeństwie udali się wszyscy do w girlandy przystrojonego dworu Artusa, w którego sali reprezentacyjnej, przystrojonej licznie dywanami i zielenią nastąpiło uroczyste otwarcie walnego zjazdu. Otwarcia tego dokonał w obecności reszty członków Zarządu, prezes kol. Wróblewski, który po okolicznościowem przemówieniu, w którem w krótkich słowach wspomniał i uczcił pamięć odeszłych już w zaświaty bojowników o polskość Pomorza, czasy niewoli pruskiej, rozpadnięcie się potęgi zaborcy, wskrzesze-

nie ojczyzny naszej i chwilę przyłączenia do niej Pomorza, powitał obecnych na sali Panów p. o. Prezesa Sądu Apelacyjnego Turyczyna, Prokuratora Sądu Apelacyjnego Stanisława Janickiego, Prokuratora Sądu Okręgowego Władysława Chodeckiego, p. o. Prezesa Sądu Okręgowego dra Sobolewskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego Stanisława Jarzęckiego, Prezesa Związku Sędziów i Prokuratorów Stefańskiego, Prezesa Związku Aplikantów Skąpskiego, Prezesa Związku Centralnego Władysława Sikorskiego, generalnego sekretarza Zenona Szkolnickiego, naczelnego redaktora „Apelu“ Jerzego Przyłuskiego, generalnego sekretarza Związku Urzędników Sądowych w Poznaniu Władysława Hostyńskiego, Prezesa Związku Urzędników Sądowych w Lublinie Józefa Kosmulskiego, członków Zarządu tegoż Związku Bolesława Szabłowskiego i Walerjana Garlickiego, Prezesa Związku Urzędników Sądowych w Bydgoszczy, Władysława Kulczyckiego i członka tegoż Stowarzyszenia Wacława Czajkowskiego oraz 29 delegatów wszystkich Kół Pomorskich, 68 delegatów Kół zamiejscowych oraz 114 członków Koła Toruńskiego. Przemówienie to zakończył prezes kol. Wróblewski trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, który obecni powtórzyli.

Po tem przemówieniu oddał prezes kol. Wróblewski przewodnictwo Zjazdu prezesowi Zarządu Centralnego kol. Wacławowi Sikorskiemu, który w krótkiem przemówieniu powitał przedstawicieli władz, delegatów i członków w imieniu Centralnego Związku Zrzeszeń U. S. Rzp. Polskiej.

Następnie zabrał głos prezes Związku Pomorskiego kol. Wróblewski wygłosiwszy referat na temat: „Urzędnicy sądowi w pierwszem dziesięcioleciu sądownictwa na Pomorzu“ [1]).

Po umilknięciu burzy oklasków, którymi nagrodzono referat kol. Wróblewskiego, zabrał głos prezes Związku Centraln. U. S. Rz. P. kol. Wacław Sikorski w przemówieniu: „O zadaniach organizacyj zawodowych i ich roli w państwie“ i nawiązując do przemówienia prezesa Związku Toruńskiego, kol. Wróblewskiego, wyraził w imieniu swojem i obecnych kolegów z Centrali duchowe zadowolenie z racji obecności na uroczystem zebraniu, jakie Związek Urzędn. Sąd. w Toruniu obchodzi z racji 10-lecia przyłączenia Pomorza do Macierzy Polskiej i ustanowienia sądów polskich. Zaznaczył, że na tę uroczystość należy patrzeć w perspektywie ubiegłych 10 lat, a nawet cofnąć się myślą jeszcze o rok zgórą wstecz, kiedy wybiła godzina sprawiedliwości i trzech poszarpanych przez wielką wojnę zaborców legło w bezsile, a z mroków wiekowej niewoli wyłonił się świt i słoneczny promień wolności zaświecił nad polską ziemią. Że wielką radość z odzyskania niepodległości mąciła troska o byt państwa, nie posiadającego skarbu, administracji, wielkiej armji, lecz wszystkie te trudności pokonano, przez zmysł organizacyjny narodu polskiego, który w krótkim czasie zorganizował państwo w stylu nowoczesnym. Następnie poruszając zagadnienie organizacji, jako wielki nakaz życia, któremu wszystko ulega, przeszedł do tematu: „O zadaniach organizacyj zawodowych i ich roli w państwie“ że temu powszechnemu i nieodpartemu nakazowi ulegli urzędnicy państwowi, zrzeszając się w organizacje, ześrodkowując w nich cały ruch zawodowy. Państwo jest olbrzymią organizacją i ma przed sobą wszelkie zagadnienia natury ogólno-państwowej, a przeto nie jest w stanie opanować w dostatecznym stopniu wszystkich problemów życia urzędniczego. Rolę pomocniczą w tym wypadku spełniają organizacje, dając swoje spostrzeżenia, inicjatywę, pracę, i pomoc, przyczyniając się do konsolidacji warunków wewnętrznych państwa, dostrajając ich do istotnych potrzeb.

Pracownicy państwowi stanowią administrację, na której opiera się państwo, administracja jest ważnym aparatem w życiu państwowem, przeto należy mu poświęcać dużo uwagi i tę rolę spełniają organizacje, dążąc: do obrony prawa, do poprawy bytu, do utrzymania na wysokim poziomie wartości intelektualnych, etycznych i zawodowych ogółu pracowników państwowych. Zadania organizacyj z natury rzeczy mają charakter realny, a rola ich jest państwowotwórcza. Następnie przechodząc do zadań Związku Urzędników Sądowych — mówca podkreśla, że związek ten zaznaczył się całym szeregiem posunięć, które zjednały mu uznanie u władz centralnych zarządu wymiaru sprawiedliwości i stanu sędziowskiego. Ostatni plon pracy Związku, to przeszeregowanie urzędników sądowych, wprowadzenie art. 265 § 2 do Prawa o Ustroju Sądów Powszechnych, powołanie przez Ministerstwo Komisji opinjodawczej i prace jej związane z regulowaniem (nie zrealizowane dotąd w całości wobec potrzeby znowelizowania przepisów K. P. K. i Regul. ogóln.) oraz przychylne traktowanie sprawy osiągania wyższych stopni w sądownictwie od dotychczasowych. Oto zarys skromny zadań związków i ich rola w państwie — zakończył mówca.

Przemówienie to nagrodzili obecni burzą oklasków. Po referacie Prezesa Związku Centralnego kol. Sikorskiego przemówili w krótkich słowach delegaci bratnich Związków i to: kol. Hostyński z Poznania, kol. Kosmulski z Lublina i kol. Kulczycki z Bydgoszczy, poczem sekretarz Związku kol. Ossowski podał do wiadomości obecnych, że telegramy z życzeniami nadesłały Stowarzyszenia U. S. w Wilnie, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Zamościu, Kielcach, dalej członek Zarządu Centralnego Stefan Bredy ze Lwowa, członek Zarządu kol. Alexandrowicz ze Starogardu, członek Zarządu Centralnego Jan Górka z Krakowa.

Następnie zabrał ponownie głos Prezes Związku Centralnego kol. Sikorski i podziękowawszy obecnym przedstawicielom władz za wzięcie udziału w tej uroczystości zamknął uroczystą część Zjazdu, poświęconą uczczeniu 10-ej rocznicy wznowienia sądów polskich na Pomorzu.

Po przerwie otworzył prezes kol. Wróblewski część gospodarczą walnego zebrania, poczem sekretarz Związku kol. Ossowski odczytał listę obecnych delegatów członków Kół Urzędników Sądowych apelacji pomorskiej stwierdzając, że na 28 Kół przybyło 29 delegatów.

Następnie przewodniczący zjazdu, prezes kol. Wróblewski podaje do wiadomości zebranych następ-

---

[1]) Treść referatu będzie podana w następnym numerze.

pujący porządek obrad części gospodarczej walnego zjezdu:

1) o godz. 11.30 otwarcie części gospodarczej walnego zebrania i stwierdzenie obecnych,

2) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania,

3) referat: Praca Organizacji Centralnej oraz wyniki jej zamierzeń. Wygłosi generalny sekretarz Związku Centralnego kol. Szkolnicki.

4) Sprawozdanie ustępującego Zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) przewodniczącego sądu honorowego, e) przewodniczącego komisji redakcyjnej.

5) Uchwalenie wynagrodzenia dla sekretarza i skarbnika.

6) Sprawozdanie i wnioski komisji rewizyjnej.

7) Ustąpienie dotychczasowego Zarządu i wybór nowego.

8) Wolne wnioski.

Po odczytaniu protokółu przejął urząd przewodniczącego prezes Związku Centralnego kol. Sikorski, poczem na wniosek kol. Pyrzewskiego przestawiono jednogłośnie punkt 5 porządku obrad poza punkt 6, zaś na wniosek kol. Łaksera postanowili zebrani jednogłośnie zaniechać odczytania protokółu z ostatniego walnego zebrania, przyjmując protokół ten, udzielony członkom do wiadomości w komunikacie nr. 4 z roku 1929 do zatwierdzającej wiadomości.

Wobec tego zabrał głos gen. sekretarz Związku Centralnego kol. Szkolnicki i w dłuższym rzeczowym referacie przedstawił w jasny sposób ciężką pracę Organizacji Centralnej od chwili jej powstania aż do dnia dzisiejszego. Dzięki pracy kilku osób ścisłego Zarządu Centrali zdołano jednakże w ostatnim czasie wywalczyć dla urzędników sądowych dużo. Do najgłówniejszych zdobyczy zaliczyć należy zagwarantowanie ustawą o ustroju sądów, że sekretarz sądowy spełnia samoistnie niektóre czynności sędziowskie, oraz znaczne, bo prawie 100% powiększenie wyższych stopni urzędników sądowych. Przedstawiwszy następnie toczącą się obecnie walkę o podwyższenie uposażeń zaznaczył mówca, że obecnie zabiega organizacja centralna o zmianę tabeli stanowisk i dania urzędnikom sądowym II kat. możności osiągnięcia stopnia VI, a urzędnikom III kat. stopnia VIII oraz o szczegółowe określenie samodzielnych czynności sekretarza sądowego.

Gdy umilkła burza oklasków, jakimi nagrodzono mówcę za wygłoszony referat, złożył sprawozdanie prezes Zarządu kol. Wróblewski, podając do wiadomości zebranych zabiegi Związku o podwyżkę poborów, o specjalny dodatek drożyźniany dla Pomorza, o zniesienie kontroli przestrzegania godzin urzędowych oraz zobrazował pracę Zarządu nad opracowaniem projektów regulaminów sądowych, które komisja opinjodawcza, powołana przez Ministerstwo Sprawiedliwości z pośród członków Zarządu Centralnego, do którego i on należał, wzięli za podstawę do opracowania swych projektów.

Następnie złożył sprawozdanie sekretarz Związku kol. Ossowski, który podał do wiadomości obecnych, że Zarząd odbył w roku ubiegłym 17 zebrań, że sekretarjat odebrał pism 529, a wysłał 376, komunikatów 13 o 49 stronach i 7 memorjałów, a to:

1. o zniesienie kontroli przestrzegania godzin urzędowych,

2. o zniesienie kontroli prac kancelaryjnych,

3. o dodatek drożyźniany dla Pomorza,

4. o ogólną poprawę bytu,

5. o zaszeregowanie urzędników sądowych do wyższych stopni,

6. o zmianę tytułów,

7. o dodatek mieszkaniowy dla Gdyni,

8. o przyznanie jednorazowego dodatku sezonowego urzędnikom sądowym północnego Pomorza.

Z tych memorjałów uwzględnione zostały 4, gdyż Ministerstwo Sprawiedliwości zniosło kontrolę prac kancelaryjnych, przyznało urzędnikom sądowym w Gdyni w formie stałej zapomogi specjalny dodatek mieszkaniowy, podwyższyło znacznie wyższe stopnie urzędników sądowych a rząd przyznał urzędnikom 15 proc. dodatek drożyźniany.

Następnie wykazał kol. Ossowski w dłuższym referacie, opartym na danych statystycznych, że urzędnicy sądowi apel. pomorskiej wskutek niedostatecznej obsady sądów, są tak przeciążeni pracą, że pracować muszą ponad 10 godzin dziennie, gdyż podczas gdy wpływ spraw w sądach wzmógł się w ostatnim roku o 1/5 w porównaniu z rokiem 1913, to obsada urzędnicza tychże sądów została o 1/5 zmniejszona.

Również na podstawie zebranych danych statystycznych wykazał kol. Osowski, że drożyzna, panująca na Pomorzu, dorównuje drożyźnie Górnego Śląska i Warszawy, gdzie urzędnicy pobierają specjalny dodatek drożyźniany. To też Zarząd zamierza w przyszłym roku poczynić zabiegi o powiększenie obsady urzędniczej sądów i o przyznanie urzędnikom, pełniącym służbę na Pomorzu specjalnego dodatku drożyźnianego.

Skarbnik kol. Wiczyński, który zabrał głos po kol. Ossowskim, podał do wiadomości, że członkami Związku są wszyscy urzędnicy stali i prowizoryczni, a nawet czasowi-kontraktowi.

W dniu 31 grudnia 1929 r. liczył Związek 552 członków, podczas gdy dnia 1.1.1929 r. liczył tylko 489 członków.

Stan kasy przedstawiał się następująco:

1) Saldo w dniu 1.1.1929 r.	3,642.72 zł.
2) Przychód w r. 1929	5,845.20 zł.
Razem	9,487,92 zł.
Rozchód w roku 1929	5,831.14 zł.
Saldo na 1.1.1930 r. wynosiło	3.656.78 zł.

Tytułem zapomóg pośmiertnych wypłacono w roku 1929 za 6 wypadków razem 1,203.90 zł.

Stan funduszu Kasy Pośmiertnej wynosił w dniu 1.1.1930 r. — 875.80 zł. i mieści się w wyżej podanem saldzie ogólnem.

Sprawozdania tak prezesa jak i sekretarza oraz skarbnika przyjęli obecni do wiadomości i nagrodzili burzą oklasków.

Następnie złożył sprawozdanie członek komisji redakcyjnej oraz członek sądu honorowego, które to

sprawozdania przyjęli zebrani również do wiadomości, poczem po odczytaniu przez przewodniczącego komisji rewizyjnej kol. Borkowskiego protokółu z rewizji kasy i postawieniu odpowiedniego wniosku zebrani udzielili Zarządowi jednogłośnie absolutorjum. W nieobecności już członków Zarządu zebrani przyznali prezesowi, sekretarzowi i skarbnikowi po 300 zł. gratyfikacji za ich bezinteresowną i żmudną pracę dla dobra ogółu urzędników sądowych.

Po zarządzonej 15 minutowej przerwie wybrano jednogłośnie następujący skład Zarządu i komisyj:

Prezes — kol. Wróblewski, naczelny sekretarz sądu apelacyjnego; wiceprezes — kol. Srokowski, naczelny sekretarz sądu grodzkiego; II wiceprezes — kol. Narowski, st. sekretarz sądu okręgowego w Starogardzie; sekretarz — kol. Ossowski, st. sekretarz prokuratury apelacyjnej; zast. sekretarza — kol. Lakser, st. sekretarz sądu okręgowego; skarbnik — kol. Wiczyński, kontroler wydziału rachunkowego sądu apelacyjnego; zast. skarbnika — kol. Olszewski, podsekretarz sądu grodzkiego; asesorem I — kol. Czaniecki, nacz. sekretarz prokuratury okręgowej w Grudziądzu; asesorem II — kol. Bąkowski, sekretarz sądu okręgowego w Chojnicach; asesorem III — kol. Laube, st. sekretarz sądu grodzkiego w Gdyni.

Również przez aklamację obrano jednogłośnie jako przewodniczącego komisji rewizyjnej kol. Borkowskiego, kontrolera wydziału rachunkowego sądu apelacyjnego w Toruniu, a jako członków — kol. Felczykowskiego, st. sekretarza wydziału rachunkowego sądu apelacyjnego w Toruniu; kol. Fandrejewskiego, adjunkta sądu apelacyjnego w Toruniu; jako zastępców kol: Łączyńskiego, podsekretarza sądu apelacyjnego w Toruniu, kol. Pyrzewskiego, podsekretarza sądu apelacyjnego w Toruniu, kol. Arkuszewską, adjunkta sądu apelacyjnego w Toruniu.

Następnie wybrano także jednogłośnie i przez aklamację sąd honorowy i to w następującym składzie: przewodniczący — kol. Jackiewicz, naczelny sekretarz sądu apelacyjnego w Toruniu; zast. przewodniczącego — kol. Swołek, naczelny sekretarz sądu apelacyjnego w Toruniu; I członek — kol. Badziński, st. sekretarz sądu grodzkiego w Toruniu; II członek — kol. Smoliński, st. sekretarz prokuratury okręgowej w Toruniu; zast. I członka — kol. Skoroszewski, st. sekretarz prokuratury okręgowej w Toruniu; zast. II członka — kol. Szmidt, sekretarz sądu grodzkiego w Toruniu.

Do komisji redakcyjnej obrano jednogłośnie i przez aklamację:

1) Kol. Ossowskiego, st. sekretarza prokuratury apelacyjnej w Toruniu, jako przewodniczącego, oraz

2) kol. Laksera, st. sekretarza sądu okręgowego w Toruniu,

3) kol. Srokowskiego, naczelnego sekretarza sądu grodzkiego w Toruniu, jako członków tej komisji.

Wszyscy obecni członkowie Zarządu łącznie z Sądem Honorowym i Komisjami powierzone im urzędy przyjmują, co zebrani witają hucznemi oklaskami.

Po wolnych wnioskach uchwalono zwołać następne walne zebranie do Chojnic, poczem po udzieleniu przez prezesa Związku Centralnego kol. Sikorskiego, generalnego sekretarza kol. Szkolnickiego, naczelnego redaktora Apelu kol. Przyłuskiego, prezesa Związku kol. Wróblewskiego, sekretarza Związku kol. Ossowskiego, wyjaśnień na liczne zapytania delegatów Kół i uchwaleniu wysłania telegramów hołdowniczych do P. Prezydenta Rzplitej i P. Ministra Sprawiedliwości, prezes Związku Centralnego kol. Sikorski zamknął obrady.

Po obradach odbył się w Białej Sali Dworu Artusa wspólny obiad, w którym wzięło udział 111 osób. Podczas obiadu przeczytano nadesłane telegramy oraz następujący wiersz kol. Górki z Krakowa:

Wielce Szanowni Państwo!

Dziś lat dziesięć właśnie mija, jak orzeł polski rozwija nad Pomorzem swoje skrzydła, bo niewola już mu zbrzydła. Dziś lat dziesięć upłynęło, jak Pomorze się zbudziło, gdy wkroczyły polskie hufce z Orłem Polskim w maciejówce. Ta ziem polska zagarnięta, to Pomorze — krusząc pęta, wieść żywota nie chce marnie — pod skrzydła się Orła garnie, pragnąc znaleźć tam ostoję i utrwalić wolność swoją. Lud odetchnął wreszcie swojsko, gdy zobaczył polskie wojsko, a ci dzielni Pomorzanie wzięli sobie za zadanie, jak najśpieszniej wymieść śmiecie, które dłużej niż stulecie ten kraj polski stale gniotło, zatem raźnie polską miotłą precz wymietli butną zgraję, co śmieciła owe kraje. Dziś obchodzi się to święto, kiedy pruskie orły zdjęto i posłano do Berlina. Ten dzień każdy rad wspomina. Wtedy Polski Orzeł Biały kraj Pomorza objął cały w swoje władne posiadanie, a na Niemców ujadanie w ten podniosły dzionek mroźny on zaznaczył przez wzrok groźny, że niewoli pękły kleszcze — a jeśliby Niemcy jeszcze kiedykolwiek kraj kochany próbowali skuć w kajdany, — on powtórzyć może rolę jak był Grunwald lub Psie Pole. Gdy się Niemcy stąd cofali, również sędziów stąd zabrali, wyrażając przekonanie, że anarchja tu nastanie, gdy nie będzie komu sądzić. Lecz Pomorze umie rządzić. Pomorzanie wszyscy dziarscy. Urzędnicy sekretarscy, z których każdy z pracy słynie, wraz stanęli na wyżynie i w nielicznem sędziów gronie ster ująwszy sądów w dłonie pracowali tak usilnie, z taką werwą i tak pilnie, że nie było żadnych braków; obeszło się bez Prusaków, — sądownictwo dziś zaszczytnie na Pomorzu bez nich kwitnie. Dzisiaj polscy tam sędziowie sądzą sprawy w polskiej mowie i nikt nie ma o to troski, by, jak w Niemczech Jakubowski, pruskich sądów padł ofiarą, bo tu mierzą taką miarą, że lud święcie w sędziów wierzy, bo każdemu sąd wymierzy, co mu słusznie się należy. Dziś w pomorskiej tej stolicy różnych działów urzędnicy, jak i liczne ich zrzeszenia, złożą Panom swe życzenia, żeście wznieśli sąd wysoko. Ja też żywiąc cześć głęboką dla tej waszej pracy żmudnej, tak doniosłej a tak trudnej, pragnę przesłać Wam z Krakowa czci, uznania skromne słowa. Więc pozwólcie swemu słudze, że oddawszy hołd zasłudze, złożę Panom swe życzenie, byście w pracy niestrudzenie tak, jak dotąd, trwali zawsze, a niech Niebo najłaskawsze wam w tej pracy słodzi życie, byście zawsze w dobrobycie ten Sztandar Sprawiedliwości teraz i w dalszej przyszłości nieśli górnie, nieskalanie. On za Wasze zaś staranie niech Wam jedna cześć — uznanie. Niechaj żyją Pomorzanie! Niech w opiece ma Ich Pan! To Im życzy — —

Górka Jan.

Każdy telegram, a szczególnie wiersz kol. Górki nagrodzono frenetycznemi wprost oklaskami. Podczas obiadu wzniesiono kilkanaście toastów. Pierwszy toast na cześć Prezydjum Związku Centralnego wzniósł prezes kol. Wróblewski, na cześć zaś Prezydjum Związku Urzędników Apelacji Pomorskiej wzniósł kol. Sikorski.

Wieczorem odbyła się w salach reprezentacyjnych Dworu Artusa zabawa taneczna, w której wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz sądowych z p. wiceprezesem sądu apelacyjnego Turyczynem i wiceprokuratorem sądu apelacyjnego dr. Drozdowskim na czele. Polonez poprowadził p. wiceprezes Turyczyn

z żoną prezesa kol. Wróblewskiego. Wśród miłego nastroju i przy dobrym humorze bawili się goście, a pomiędzy nimi prezydjum Związku Centralnego oraz delegaci bratnich Stowarzyszeń ochoczo aż do rana.

Serdeczna gościnność, z jaką byliśmy przyjęci w Toruniu, zmusza nas do wyrażenia z głębi serca płynących słów podzięki i uznania wszystkim kolegom z apelacji toruńskiej, którzy zarówno sami, jak i przez swych przedstawicieli, reprezentowanych w Zarządzie Związku okazali nam tyle gorącego uczucia koleżeńskiej przyjaźni. Tężyzna, jedność i entuzjazm naszych kolegów Pomorzan, dodały nam otuchy do dalszej pracy na niwie społecznej. Jest pewnikiem fakt, że o ile chodzi o poparcie naszych dążeń w sprawach zawodowych, to Związek Toruński, silny swą jednością organizacyjną, przodować będzie w szeregu Związków, na których sile opiera się istnienie Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

Zarząd Główny.

Fundacja im. Leona Supińskiego.

Pan Leon Supiński, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, stosownie do zapowiedzi swej, wyrażonej na posiedzeniu komitetu, wręczył naszej redakcji odpis aktu fundacji swego imienia.

Przy tej okazji Pan Pierwszy Prezes wpłacił na „fundusz prasowy Apelu“ sumę 30 zł.

O fundacji Imienia Pierwszego Prezesa pisaliśmy obszerniej w numerze 12/29 „Apelu“, obecnie pozostaje nam tylko wyrażenie Panu Pierwszemu Prezesowi gorącej podzięki za Jego szlachetny czyn. Byliśmy zawsze głęboko przekonani, że w Panu Pierwszym Prezesie Supińskim mamy gorącego orędownika naszych spraw. Ci wszyscy, którzy mieli możność osobistego zetknięcia się z Nim, wiedzą dokładnie, że niedola nasza jest Jego ciągłą troską i że zawsze, o ile tylko leżało to w Jego mocy, starał się przychodzić nam z pomocą.

Do was koledzy apelujemy, byście wszyscy, jak jeden mąż byli godnymi tych słów, które Pan Pierwszy Prezes Supiński, dyktując cel fundacji, w akcie notarjalnym zastrzegł, iż nagrody mogą być wydawane tym urzędnikom, *„którzy przy nieskazitelnym charakterze odznaczyli się gorliwością w pracy i wykazali przy spełnianiu swych obowiązków szczególną inicjatywę w kierunku usprawnienia swej działalności“.*

Wypis z aktów notarjalnych.

Dnia dwudziestego piątego stycznia roku tysiąc dziewięćset trzydziestego, ja, Zygmunt Hübner, Notarjusz przy Wydziałach Hipotecznych Sądu Okręgowego w Warszawie, na żądanie, przybyłem do siedziby Sądu Najwyższego w Warszawie, przy ulicy Plac Krasińskich pod Nr. 5, do gabinetu Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, gdzie osobiście mi znany i do działań prawnych zdolny Leon Supiński, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Brackiej pod Nr. 23, zeznał przedemną akt, treści następującej: Leon Supiński oświadczył, że z powodu opuszczenia przezeń w roku 1929 (tysiąc dziewięćset dwudziestym dziewiątym) stanowiska Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie i powołania go na stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, sądownicy Okręgu Apelacyjnego Warszawskiego złożyli mu do dyspozycji sumę 20.000 (dwadzieścia tysięcy) złotych, zebranych ze składek zainicjowanych dla jego uczczenia. Obdarowany, na uroczystości pożegnalnej, oznajmił, że sumę powyższą przeznacza na utworzenie fundacji, mającej na celu wydawanie nagród tym urzędnikom sądowym i prokuratorskim Okręgu Apelacyjnego Warszawskiego, którzy przy nieskazitelnej służbie w roku, w którym wydawane będą nagrody, odznaczą się szczególną gorliwością i wykażą twórczą inicjatywę w wykonywaniu swych obowiązków. W wykonaniu powyższego Leon Supiński powołuje do życia Fundację swego imienia i dyktuje następujący statut tejże Fundacji:

Nazwa fundacji.

§ 1. Fundacja istnieć będzie pod nazwą: „Fundacja imienia Leona Supińskiego“.

Cel, siedziba, zakres działania i charakter prawny fundacji.

§ 2. Fundacja ma na celu wydawanie nagród urzędnikom sądowym i prokuratorskim Okręgu Apelacyjnego Warszawskiego, którzy przy nieskazitelnym charakterze odznaczyli się gorliwością w pracy i wykazali przy pełnieniu swych obowiązków szczególną inicjatywę w kierunku usprawnienia swej działalności.

§ 3. Siedziba fundacji znajduje się w Warszawie, a jej zakres działania rozciąga się na Okręg Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

§ 4. Fundacja jest osobą prawną, może nabywać i zbywać majątki nieruchome i ruchome i zaciągać zobowiązania.

Majątek fundacji.

§ 5. Majątek fundacji składa się z kapitału żelaznego i funduszów dyspozycyjnych.

§ 6. Pierwszy kapitał żelazny składa się z 20.000 (dwudziestu tysięcy) złotych. Kapitał ten może być powiększony przez ofiary, darowizny między żyjącymi i zapisy testamentowe.

§ 7. Kapitał żelazny winien być lokowany bądź w polskich papierach procentowych państwowych, bądź w innych papierach, lecz zawsze opiewających na walutę złotą. Może też kapitał żelazny na mocy uchwały Komitetu, zatwierdzonej przez Kuratora, być lokowany w nieruchomościach w Warszawie.

§ 8. Fundusze dyspozycyjne składają się z odsetek i dochodów od kapitału żelaznego oraz wszelkiego rodzaju wpływów, które nie będą zaliczone do kapitału żelaznego.

Komitet fundacji.

§ 9. Komitet fundacji składa się z Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, Naczelników Warszawskich Sądów Grodzkich, 2 (dwóch) delegatów Zarządu Stowarzyszenia Urzędników Sądowych Okręgu Warszawskiego i jednego delegata Zarządu Centralnego Związku Stowarzyszeń Urzędników Sądowych. W posiedzeniach Komitetu, na których będą decydowane sprawy przyznania nagród, może brać udział prezes lub prokurator zamiejscowego Sądu, będący zwierzchnikiem urzędnika, przedstawionego do nagrody. Komitet ze swego grona wybiera wiceprezesa, skarbnika i sekretarza, dzieli czynności pomiędzy sobą i wydaje dla siebie instrukcje. Komitet odbywa posiedzenia w miarę potrzeby i decyduje sprawy większością głosów; w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Do ważności uchwał Komitetu niezbędna jest obecność pięciu stałych członków Komitetu. Komitet posiada pieczęć z napisem: „Fundacja imienia Leona Supińskiego".

§ 10. Wszelkie dokumenty i akta prawne podpisuje prezes lub wiceprezes i jeden z członków Komitetu. W stosunkach z władzami, urzędami i osobami trzeciemi, dokumenty przez prezesa lub wiceprezesa i jednego z członków Komitetu podpisane, stanowią dostateczny tytuł prawny i nie wymagają uzupełnienia jakiemikolwiek dodatkowemi dowodami.

§ 11. Do kompetencji Komitetu należą: a) zarząd interesami i majątkiem fundacji. Czynność komitetu w tym zakresie, wymagające zatwierdzenia Kuratora, wyszczególnione są w § 12. b) wydawanie corocznie w miesiącu czerwcu nagród zgodnie z § 2; nagroda winna wynosić sumę, równą miesięcznemu uposażeniu nagrodzonego. Nazwisko nagrodzonego oraz powód przyznania nagrody — winny być opublikowane w specjalnych organach prasy; c) opracowanie sprawozdań rocznych, bilansów, preliminarzy wydatków.

Kurator fundacji.

§ 12. Kuratorem fundacji jest zawsze Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. Pierwszym dożywotnim kuratorem jest Leon Supiński.

§ 13. Do kompetencji kuratora należy: a) zatwierdzanie uchwał Komitetu, dotyczących dysponowania funduszem żelaznym; b) zatwierdzanie uchwał Komitetu w sprawie przyjęcia darowizn i zapisów; c) zatwierdzanie uchwał Komitetu, dotyczących nabycia lub zbycia nieruchomości i zobowiązań przez fundację zaciąganych; d) zatwierdzanie sprawozdań Komitetu, bilansów i preliminarzy wydatków i e) zatwierdzenie uchwały Komitetu o likwidacji fundacji.

Likwidacja fundacji.

§ 14. Likwidacja fundacji może nastąpić na zasadzie uchwały Komitetu, powziętej większością 3/5 (trzech piątych) głosów, przy obecności wszystkich członków, przez Kuratora zatwierdzonej. Uchwała likwidacyjna winna przeznaczyć na cel użyteczności publicznej, na który winien być przelany majątek fundacji.

Postanowienia przejściowe.

§ 15. Fundacja wchodzi w życie po uzyskaniu zatwierdzenia właściwej władzy państwowej. Akt niniejszy zeznającemu odczytany, przez niego co do treści i co do skutków zrozumiany i jako z wolą jego zgodny, przyjęty i podpisany został. Wypisy aktu tego należy wydawać zeznającemu i Komitetowi Fundacji, na żądanie. Pobrano gotowizną: opłaty stemplowej złotych 3 i 10% dodatku nadzwyczajnego groszy 30. (Podpisali) Leon Supiński, Z. Hübner, Notarjusz.

Przemówienie Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu p. Jana Zakrzewskiego.

Przytoczone niżej przemówienie wygłosił p. Prezes Zakrzewski w dniu 6 stycznia 1930 roku na uroczystości dziesięciolecia przejęcia sądownictwa na ziemi Wielkopolski przez władze polskie. W poprzednim numerze „Apelu" (1/30) zamieściliśmy przebieg tej uroczystości — *(przyp. red.)*.

Zagajam uroczyste posiedzenie połączonych sądów apelacyjnego, okręgowych i grodzkich przy udziale prokuratury i adwokatów.

Dostojni, Czcigodni i Szanowni Panowie!
Panie Ministrze!

Jako gospodarz okręgu Apelacji Poznańskiej oraz imieniem komitetu, urządzającego dzisiejszy obchód, mam zaszczyt powitać tak licznie zebranych tu Panów z okazji dziesięciolecia przejęcia sądownictwa na ziemi Wielkopolski przez władze polskie.

Witam tedy przedewszystkiem Najwyższego naszego Zwierzchnika, Pana Ministra Sprawiedliwości Feliksa Dutkiewicza, który nam uczynił wielki zaszczyt przybycia, choć wiemy, że będąc zaledwie dni kilka na nowem swem wysokiem stanowisku, niełatwo mógł się wyrwać z Warszawy. Upatrujemy w tem, Panie Ministrze, szczególny dowód łaskawości Pańskiej i zainteresowania się apelacją poznańską, która Mu nie jest obcą. Tuszymy sobie i mamy głęboką ufność, że stworzywszy między Tobą i nami nowy ten bliski węzeł, zechcesz nas otoczyć Swą możną opieką i ojcowskim sentymentem. Mogą zaświadczyć, iż wszyscy sędziowie i prokuratorzy oraz urzędnicy tej dzielnicy odnoszą się z całem zaufaniem do swej władzy przełożonej i zapewnić mogę, że będą, jak dotąd, ofiarnie i lojalnie pełnić nadal swe obowiązki wobec państwa i społeczeństwa polskiego.

Witam serdecznie pana wojewodę poznańskiego Rogera hr. Raczyńskiego. Będąc dzieckiem wielkopolskiem i potomkiem wielkich dobrodziejów Poznania i poznańskiego, a piastując urząd, który tylekroć już ojcowie Twoi chlubnie dzierżyli za Polski przedrozbio-

rowej, rozumiesz naszą radość, że w dniu święta Sądownictwa Wielkopolskiego widzimy Cię między sobą. Przybycie Pańskie tutaj jest dowodem, jak harmonijnie układają się warunki między władzą sądową i administracją państwową. Było tak zresztą przez całe dziesięciolecie za Pańskich poprzedników Witolda Celichowskiego, Adolfa hr. Bnińskiego i Piotra hr. Borkowskiego.

Z p. wojewodą witam przedstawicieli wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Żałuję, że Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Władysław Seyda nie jest dziś na naszem zebraniu. Byłoby to radością dla tych, którzy patrzyli na długoletnią jego i pełną zasług pracę fachową i społeczną, zwłaszcza zaś tych, którzy przed laty 10 z jego rąk brali nominacje na sędziów, prokuratorów lub urzędników. Imię jego jest złączone nieoderwalnie z historją Odrodzenia Wielkopolski.

Wielkim dla nas zaszczytem jest możność powitania ojca miasta naszego, a dawniejszego naszego kolegę złotoustego prezydenta Ratajskiego, zawsze skorego do czynnej pomocy, niezrównanego organizatora P. W. K., zawsze pełnego energji i zabiegliwości, jak również pana starostę krajowego Begalego, którego osoba cieszy się tak ogólnym szacunkiem i przyjaźnią, a który z urzędu swego bliski z nami mając kontakt, pod każdym względem stosunki wzajemne nam ułatwia i robi miłemi.

Radośnie witamy wszystkich tych, którzy w wielkiem dziele organizacji sądownictwa wielkopolskiego w latach 1918—1920 czynny i owocny brali udział, tych, z których twórczych myśli i pracy powstało dostojne dzieło niezawisłego sądownictwa tej dzielnicy. Pragnę wymienić tu w pierwszym rzędzie Pana Dra Witolda Prądzyńskiego, który łącznie z niezapomnianym ś. p. Zygmuntem Seydą w głównej mierze dzieło to stworzył. Dzisiejsze pokolenie sądownictwa zachowuje dla tych organizatorów najwyższe uznanie. Ubolewam, że niema dzisiaj między nami p. starosty krajowego Wyczyńskiego, który jeszcze za czasów niewoli pierwsze kładł podwaliny pod organizację przyszłych polskich władz sądowych. Nie mogę pominąć nazwisk pracowników w dziedzinie organizacji sądownictwa tak zasłużonych, jak Panów Wiceprezesa Zajączkowskiego, Szambelana Stanisława Sławskiego, Sędziów Langera i Zatheya, radcy Leona Leitgebera, p. Marjana Głowackiego i witam ich, jak i tych wszystkich, których wymienić mi trudno, którzy ofiarną swą pracą przyczynili się w tak bardzo wówczas trudnych warunkach do zorganizowania naszego wymiaru sprawiedliwości.

Miło mi powitać również tych Panów, którzy zajmując stanowiska w innych resortach ówczesnego Komisarjatu i Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, bliski zawsze do dzisiaj zachowali kontakt z sądownictwem, jak b. Minister Pan Dr. Piechocki i Dr. Drzażdżyński.

Niestety zachorował, przybyły wczoraj tutaj, Pan Dyrektor Departamentu Mieczysław Świątkowski. Jako znawca doskonały naszych bolączek, kłopotów i dezyderatów, rozumie nas doskonale i wyczułby prawdziwie szczere uczucia, z jakiemi go pragnęliśmy powitać w chwilach weselszych.

Jestem szczęśliwy móc powitać Profesorów prawa Uniwersytetu Poznańskiego, którzy nietylko posażą w wiedzę licznych adeptów prawa, lecz także chętnie i bezinteresownie współdziałają z nami przy egzaminach sędziowskich. To obywatelskie i tak sympatyczne odnoszenie się do młodzieży prawniczej zdobyło Panom pełne sympatje i prawdziwe uznanie.

Witam wszystkich innych gości zwłaszcza naszego Duszpasterza i. pp. przedstawicieli prasy.

Witam Was wszystkich Panowie Koledzy z magistratury i palestry, Was, których dzień dzisiejszy jest świętem, że tak powiem, rodzinnem. Tak jest, rodzinnem, gdyż pomimo zdarzające się, jak w każdej rodzinie niekiedy różnice zdań, pragnę stwierdzić jako ten, który tu gospodarzy już rok szósty, że w zasadniczem ujęciu naszych zadań i obowiązków niema między nami ni różnic, ni rozterek. Podkreślam z całym naciskiem, że poprzez duże nieraz trudności w swem urzędowaniu, odczuwałem zawsze jako krzepiący i podnoszący ducha moment lojalną współpracę Panów, wielkie wyczucie ich patrjotyzmu i poszanowania dla władz. I to są właśnie cechy zgranej rodziny prawniczej.

Wreszcie do Was się zwracam, Panowie urzędnicy sądowi i więzienni, do Was, naszych najbliższych współpracowników. Niewielu już z Was pamięta ow dzień 6 stycznia 1920 r. Lecz ci, co go przeżyli, umieli wpoić w swoich młodszych kolegów poczucie służby państwowej, zrozumienie etyki urzędniczej i obowiązków dla kraju. Praca Wasza, bez której maszyna sądownictwa obejść się nie może, jest poważnym przyczynkiem do sprawnego fukcjonowania wymiaru sprawiedliwości. A stwierdzić pragnę, że wbrew trudnym nieraz warunkom dajecie pracę wyczerpującą i pełną poświęcenia.

Niestety z pomiędzy tych, którzy w tem dziesięcioleciu tutaj pracowali, odeszło już wielu w zaświaty. Zgasł krótko po uroczystości naszego 5-lecia główny organizator sądownictwa niezapomniany ś. p. Dr. Zygmunt Seyda. Nie żyje pierwszy prezes apelacji poznańskiej Jan Motty, którego świetlana postać do dziś pozostaje i na zawsze żyć będzie w naszej pamięci. Odszedł do grobu pierwszy prokurator apelacyjny Franciszek Unrug, nie żyje wiceprezes senatu Wiktoryn Mańkowski, którego imię związane będzie na zawsze z nowelizacją naszego ustawodawstwa. Umarł wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Władysław Chmielowski, który tak poważną rolę odegrał przy organizacji, oraz zgasł w sile wieku pierwszy prezes apelacji toruńskiej Władysław Szuman. Oprócz nich pochowaliśmy w tem dziesięcioleciu 32 sędziów i asesorów, 7 aplikantów, 32 urzędników oraz 8 woźnych.

Zaiste bogata to nad miarę kośba nieubłaganej śmierci. Wszyscy oni dobrze służyli Ojczyźnie. Ich cieniom i ich pamięci oddajmy hołd.

Szanowni Panowie!

Obchodzimy dziś dziesiątą rocznicę dnia w którym ówczesny Minister b. dzielnicy pruskiej p. Władysław Seyda w sali tronowej zamku poznańskiego w obecności Ministra Sprawiedliwości Hebdzyńskiego, prezesa apelacji warszawskiej Supińskiego oraz szere-

gu dygnitarzy i wysokich urzędników ministerjalnych wręczył nominację pierwszym sędziom, prokuratorom i urzędnikom polskim i tem samem otworzył sądy polskie.

Zdawaćby się mogło, że czasokres dziesięciolecia jest zbyt krótkim, by czcić go uroczystym jubileuszem. Przecież sądziliśmy, że w czasach gdy się tak szybko żyje i zjawiska polityczne i społeczne przesuwają się jak w kolejdoskopie przed oczyma współczesnych, będzie rzeczą godziwą na chwilę przypomnieć sobie tę wielką pracę jaką dokonało sądownictwo polskie w tym czasie. Toć jest to okres organizacji zaczętej z niczego. Toż nie było wówczas ani sędziów, ani urzędników, ani znawców administracji w dzielnicy pruskiej. A przecież znalazło się dość ludzi dobrej woli, którzy poświęcając czy to zapewniony byt, czy niezawisłe stanowiska lub opuszczając dalekie strony rodzinne, szli z wszystkich zaborów z wiarą w przyszłość i owiani duchem obywatelskim ofiarności nieść swe siły i swe doświadczenie w ofierze ojczyźnie, by jeno stanął ten gmach sprawiedliwości na ziemiach prastarej dzielnicy piastowskiej, gmach, któryby znaczył ślady poszanowania prawa i ustaw. Nie jestem powołany do oceny, czy sądownictwo nasze już stanęło na wyżynie swego zadania. Nie moją rzeczą jest tu dzisiaj chwalić lub krytykować nasze rezultaty. Uczynią to władze centralne, zrobi to kiedyś historja. Jednakowoż świadczyć mogę, że wszyscy sędziowie i prokuratorzy, wszyscy urzędnicy sądowi i funkcjonarjusze pracujący w Wielkopolsce dokładają jak najusilniejszych starań, by dać pracę dobrą i uczciwą, że są świadomi swych obowiązków wobec kraju, świadomi, że Justitia est fundamentum regnorum, i że zawsze będą gotowi ponieść wszelkie ofiary i wysiłki by na podstawie sprawiedliwości rosła chwała Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Racjonalizacja pracy.

W nr. 10 i 11 ukazały się dwa artykuły, w których autorzy poruszyli sprawę organizacji i racjonalizacji pracy sądowej wzywając urzędników do zabierania głosu w tej sprawie, a w szczególności do wypowiadania swoich zaleceń, uwag i projektów uproszczenia manipulacji sądowej.

Sprawa ta, tak ważna i pilna dla państwa, pilną i ważną jest dla samych urzędników, którzy chcieliby znaleźć zadowolenie w celowej pracy, dlatego też jestem pewny, że projekty posypią się jak z rogu obfitości i będzie można z czego wybierać. Jednak nie o samo wybieranie pomysłów chodzi — wszystkim nam urzędnikom chodzi o jak najśpieszniejsze wprowadzenie w życie uproszczenia manipulacji sądowej — do czego jednakże wydane już przepisy bynajmniej nie dążą. Urzędnik sądowy chciałby z pożytkiem pracować celowo — należy mu tylko pracę umożliwić. Wedle zapatrywań p. wiceprezesa Sądu Apelacyjnego, Fleszyńskiego, tak znającego pracę urzędnika w najdrobniejszych szczegółach, należy odrzucić wszelki niepotrzebny balast, wszelką zbyteczną pisaninę, notowanie, potwierdzanie i to kilkakrotne jednej i tej samej sprawy w zapiskach i wykazach, bez widocznej potrzeby, tak, by tok sprawy był szybszy, by nie zalegały stosy akt spraw niezałatwionych w sekretarjatach. Wiele rzeczy trzebaby poruszyć, by udowodnić, że napozór niewinny przepis jest przyczyną tych zaległości. Wystarczy tylko wspomnieć ile to złego przyniósł ze sobą przepis § 150 regulaminu ogól. (Dz. U. R. P. Nr. 12 poz. 93), wedle którego dla adwokatów biura mają być otwarte przez cały czas urzędowania. Proszę sobie wyobrazić biuro sekretarjatu, które odwiedziło w ciągu godzin urzędowych kilkudziesięciu adwokatów, każdy zabierając dłuższy lub krótszy okres czasu, często bez ważnej potrzeby, często dla dowiedzenia się, czy wniósł podanie, lub jakie podanie to otrzymało oznaczenie. W każdej racjonalnie urządzonej fabryce chronioną jest praca robotnika, bo od tego zależy produkcja — jakże więc praca urzędnika ma być produktywną, gdy jemu przepisy nie wyznaczyły czasu wyłącznie na pracę ściśle biurową. Stwierdzić to mogą urzędnicy w większych miastach, a mnożące się zaległości po biurach obecnie, są wprawdzie nie wyłącznie, ale przeważnie wynikiem tych przepisów, które wprawdzie bez ograniczeń udostępniły sekretarjaty adwokatom — ale zarazem przyniosły im szkodę — gdyż urzędnik, który w czasie swego urzędowania pracę ciągle przerywa, który na dawanie informacyj poświęca 4/5 czasu urzędowania, nie może pokonać prac kancelaryjnych w pozostałym mu czasie a nieraz dopiero po godzinach urzędowych może przystąpić do pewnego uporządkowania akt spraw, by nazajutrz mógł dać żądane wyjaśnienia. Przepisami o biurowości powinna jedna kierować zasada, mianowicie jak najszybszego załatwiania sprawy. Pozatem akta sprawy powinny być zawsze łatwo odszukane, w porządku utrzymane, a przebieg całej sprawy widocznym musi być z repertorjum.

Celowe urządzenia wewnętrzne zapobiegać mają zaginięciu akt sprawy. Każda sprawa ma być załatwioną, przy jak najmniejszym wysiłku referenta i urzędnika sekretarskiego lub innego pracownika sądowego. Zdaniem mojem, a sądzę, że będę wyrazem ogółu urzędników, nie potrzeba zwiększać obsady sądów — trzeba tylko jednego, ułatwić pracę urzędnikom, odrzucając śmiało wszelki niepotrzebny balast.

Na temat, co jest niepotrzebne i niecelowe będziemy pisać i udowadniać w obszernych elaboratach, bo racjonalizacja pracy zacząć się musi nie od zmiany porządku, składu, oznaczenia sprawy na aktach lub orzeczeniu, nie od przybrania akt w kolorową koszulkę, ale od wyboru najodpowiedniejszego pióra, obsadki ołówka, i papieru, jak to p. Kazimierz Fleszyński, wiceprezes Sądu Apel. w Warszawie w przenośni się wyraził.

Wprowadzenie opłat znaczkami stemplowemi, jako to grzywien, opłat za doręczenia, wprowadzenie druków celem zmechanizowania pracy, zniesienie repetorjów dla spraw pojedyńczych, w których jedną czynnością sprawa jest załatwioną, celowe rozmieszczenie biur i pomieszczenie akt, użycie najprostszej drogi do znoszenia się z sobą wydziałów i sekretarjatów i władz i wiele napozór drobnych ulepszeń przy-

niesie zamierzony skutek, bez zwiększania kosztów dla skarbu państwa

Wystąpienie jednak z obszernemi projektami na łamach pisma, będzie conajmniej niecelowe i sprawę organizacji i racjonalizacji niepotrzebnie przedłuży. Sprawę tę muszę ująć w swe ręce czynniki do tego powołane, a więc władza centralna wymiaru sprawiedliwości. Ci z pośród urzędników, którzy się tą sprawą od początku zajmują i pilnie ją śledzą, pośpieszą na wezwanie. Zatem czekamy.

T. Lewandowski.
starszy sekretarz sąd. w Tarnowie.

Smutne, ale prawdziwe.

Do dnia wczorajszego wiedziałem, że o ile chodzi o ogół urzędników państwowych, jesteśmy podzieleni na trzy kategorje; i tak: do pierwszej zaliczeni zostali ci, którzy posiadają wykształcenie wyższe, do drugiej, którzy posiadają wykształcenie średnie i którym los szczęścia sprzyjał, że w chwili ustalania (1928 r.) mając conajmniej pierwszy egzamin kancelaryjny, kwalifikację b. dobrą — mieli IX stopień służbowy. Inni, choćby mieli kwalifikacje te same, ten sam czas służby, tylko IX-go stopnia sł. w tym czasie nie posiadali — zaliczeni zostali do III kategorji razem z tymi, którzy nie mają wyżej podanych warunków.

Między tymi ostatnimi znaleźli się ci, którzy często miast dbać o swoje osobiste dobro, niezmordowanie pracowali dla swej przyszłej Ojczyzny, tak w czasach zaborczych, jak i w czasie powstania wolnej Polski. Poświęcali oni każdą wolną chwilę — narażając się często swoim przełożonym (bo byli i tacy), a często narażając swoje zdrowie i życie w organizacjach strzeleckich — peowiackich i t. d. w nadziei, że w oswobodzonej Polsce będzie sprawiedliwie i wszystkim jednakowo dobrze.

Jakżeż często trzeba było uspokajać rozgoryczonych kolegów, utyskujących na niesprawiedliwość, na nędzę coraz bardziej opasującą ich i ich rodziny — tłumacząc im, że przecież pierwsze są konieczności państwowe, że odebraliśmy 3 zabory wyniszczone — wyżyłowane do ostatniej nitki przez zaborców, że mamy morze bez okrętów, powiaty bez połączeń kolejowych, drogowych, zwykłych jakoteż strategicznych, które na siebie nie dają czekać. Jakżeż często trzeba było zalecać im cierpliwość i dodawać otuchy, że przecież zbliży się chwila, w której i nami rząd się zajmie, dbając o dobro i zdrowie swych podwładnych pracowników — pracujących z zaparciem siebie na ważnych posterunkach i dla dobra ogółu obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Niestety czekamy, i czekamy cierpliwie, uspokajając się wzajemnie i łudząc, a zainteresowania nami brak.

Produkty drożeją, końca z końcem związać nie można, ubranie ostatnie wzięte na raty trzyma się resztkami spoideł, zmora nędzy otacza nas coraz bardziej, a poprawy nie widać, zainteresowania brak, argumentów na uspokojenie słabszych już nie starczy — bo jak odpowiedzieć głodnemu, zadłużonemu i obdartemu, nad którym groza zimy stoi — o koniecznościach państwowych, gdy ten i ów wyciera ci oczy: tytoń podrożał w jakim celu, czy na poprawę finansów Państwa, czy na konieczności państwowe, czy też na wypłacenie należnego nam, a zalegającego dodatku mieszkaniowego?

W siedzibie piszącego ten artykuł jest urząd i magazyny tytoniowe, którego urzędnicy i tak np. jeden młody, mający zaledwie parę lat służby w X stopniu służb., kawaler, otrzymał zapomogę (remunerację) w kwocie 1700 zł., drugi 1200 zł., a niższy funkcjonarjusz (woźny) 462 zł. itd., co jest zgodne z prawdą, a przypuszczać należy, że i w innych miejscowościach w tychże samych urzędach podobne remuneracje urzędnicy otrzymali lub otrzymają,, więc są, jak z tego wynika, uprzywilejowani w tych trzech kategorjach. Smutne, ale prawdziwe!

Stanisław Czapkiewicz
adjunkt sądu okręg. w Wadowicach.

Sąd Najwyższy w Kwestji art. 41 przep. wprow. K. p. K.

(Uzasadnienie uchwały).

Uchwałę Sądu Najwyższego w tej kwestji podaliśmy do wiadomości w Nr. 11/29 „Apelu“ — *(przyp. Red.)*.

Art. 41 przepisów wprowadzających k. p. k. nie znajdował się w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej; powstał on w czasie późniejszych prac ustawodawczych. Brak tedy motywów pisanych, któreby użyte być mogły jako pomocniczy środek przy tłumaczeniu prawa. Tłumaczenie przeto wspomnianego przepisu prawnego opierać się musi jedynie na zasadach wykładni gramatycznej i logicznej.

Ad. 1 i 4). W myśl art. 41 przep. wprow. k. p. k. wyrok może być zaskarżony jedynie kasacją (nie apelacją) w wypadku, gdy sąd wymierzył tylko grzywnę do 150 zł. lub areszt do 3 dni, albo obie te kary łącznie, za przestępstwo, za które ustawa przepisuje tylko grzywnę lub areszt lub obie te kary łącznie, niezależnie od kar dodatkowych i zastępczych. Powstaje pytanie, jaki wpływ na tryb zaskarżenia wyroku ma wymiar zastępczej kary aresztu, t. j. kary, wstępującej w miejsce grzywny, której ściągnąć nie można? Gdyby ustawodawca przez wyrażenie „lub areszt do 3 dni“ rozumiał także zastępczą karę aresztu, to w takim razie przepis art. 41 przep. wprow. k. p. k. nie dałby się wogóle zastosować w wypadku, gdy obok 3 dni bezwzględnego aresztu wymierzono drobną nawet grzywnę z zamianą na jakikolwiek (choćby najkrótszy), areszt zastępczy, wówczas bowiem areszt bezwzględny z aresztem zastępczym musiałby zawsze przekraczać 3 dni. Tymczasem tekst ustawy, w szczególności zaś słowa *„albo obie te kary łącznie“* wskazuje wyraźnie na to, że niema apelacji (tylko kasacja) w wypadku łącznego wymierzenia bezwzględnego are-

sztu do 3 dni i grzywny do 150 zł. Skoro zaś brak jakiejkolwiek podstawy do przypuszczenia, że ustawodawca chciał, wbrew zasadom prawa materjalnego, wprowadzić możliwość wymierzania obok bezwzględnego aresztu grzywnę do 150 zł., nie ulegającą zamianie na areszt, przeto uzasadniony jest wniosek, iż przez wyrażenie „areszt do trzech dni" rozumieć mógł jedynie karę zasadniczą, nie zaś zastępczą.

Jeżeli przyjąć należy, iż w wypadku łącznego orzeczenia aresztu bezwzględnego i grzywny do 150 zł., areszt zastępczy niema żadnego wpływu na tryb zaskarżenia wyroku, a stronom służy jedynie kasacja, choćby kara zastępcza przewyższała 3 dni aresztu, byłoby rzeczą zupełnie nielogiczną, gdyby areszt zastępczy wywierać miał wpływ na tryb zaskarżenia wyroku w wypadku, gdy wymierzono jedynie grzywnę do 150 zł. z zamianą w razie niemożności ściągnięcia na areszt powyżej 3 dni.

Należy więc dojść do wniosku, że czas trwania aresztu zastępczego nie wywiera wpływu na tryb zaskarżenia wyroku bez względu na to, czy wymierzono grzywnę z zamianą na areszt powyżej 3 dni obok bezwzględnego aresztu, czy też samą jedynie grzywnę do 150 zł. z zamianą na wspomniany areszt zastępczy, przekraczający 3 dni. Wykładnia ta znajduje też poparcie w przepisie art. 33 § 1 przep. wprow. k. p. k., z którego wynika, że ustawodawca aresztowi zastępczemu poświęca wyraźną wzmiankę wówczas, gdy chce, aby czas trwania takiego aresztu wywierał wpływ na daną instytucję prawa procesowego. W innych wypadkach tego nie czyni, albo też nawet wyraźnie brak tego wpływu zaznacza (np. § 2 art. 22 przep. wprow. k. p. k.), pewna zaś różnica w redakcji art. 22 i 41 przep. wprow. k. p. k. tłumaczy się nie zamiarem stworzenia różnicy prawnej, lecz widocznem oddziałaniem na tekst art. 22 przep. wprow. k. p. k. tekstu art. 845¹ ros. ust. u. p. k. (w redakcji według noweli z 25 lutego 1921 Dz. Ust. Nr. 30 poz. 169).

Nadto w samym art. 41 (§ 1) in fine przep. wprow. k. p. k. mowa jest o areszcie „niezależnie od kar... zastępczych", co wskazuje na to, że przez „areszt", bez bliższego omówienia lub dodatku, ustawodawca rozumiał areszt jako karę zasadniczą, nie zaś zastępczą.

Za przyjęciem wyżej przytoczonego poglądu prawnego na znaczenie art. 41 przep. wprow. k. p. k. przemawia także i ta dalsza okoliczność, że według art. 59 k. k. ros. z r. 1903, obowiązującego na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, grzywna od 50 zł. do 200 zł. (zob. rozp. z 21 stycznia 1924 r. Dz. Ust. Nr. 9 poz. 89 § 2) ma być zamieniona na areszt, którego czas trwania wynosi nie niżej jednego tygodnia.

Niema żadnej podstawy do przyjęcia, by ustawodawca w art. 41 przep. wprow. k. p. k. zamierzał zmienić art. 59 wspomnianego kodeksu karnego, upoważniając sędziego do wymierzenia 150 zł. grzywny z zamianą jedynie na trzy dni aresztu. To samo odnosi się także do § 29 k. k., obowiązującego w b. zaborze pruskim (150:15=10), oraz do przepisów § 260 k. k. b. zaboru austrjackiego (rozp. Min. z 11 lutego 1855 Nr. 30 Dz. p. p. — 150:10=15). Jeżeli zatem przepis art. 41 przep. wprow. k. p. k. ma być zastosowany w poszczególnych dzielnicach bez oczywistej kolizji z zasadami prawa materjalnego, należy przyjąć, że areszt, jako kara zastępcza, nie wywiera wpływu na tryb zaskarżania wyroku.

Nie można wreszcie pominąć jeszcze i tej okoliczności, że według art. 533 k. p. k. kara zastępcza może być oznaczona nawet po prawomocności wyroku; przy zaskarżaniu zatem wyroku I instancji areszt zastępczy nie może odgrywać żadnej roli, skoro go jeszcze nie oznaczono; byłoby też rzeczą trudną do pomyślenia, aby o dopuszczalności lub niedopuszczalności apelacji decydować mogła jedynie zupełnie przypadkowa okoliczność, czy w wyroku oznaczono karę zastępczą lub nie.

Nadmienić wreszcie można, że analogiczny do art. 41 przep. wprow. k. p. k. przepis art. 124 ros. u. p. k. z r. 1864, który także uchylał apelację, gdy wymierzono „......grzywnę nie ponad 15 rb. od jednej osoby, albo areszt nie wyżej 3 dni......" b. Senat ros. wykładał również w ten sposób, że dopuszczał jedynie kasację, choćby areszt zastępczy przekraczał 3 dni (Nr. 1111/1871, połącz. wydz. 19/9. 1902 Nr. 420).

Ratio legis wskazuje, że przez użycie wyrażenia „sąd wymierzył tylko grzywnę do 150 zł. lub areszt do 3 dni, albo obie te kary łącznie", ustawodawca miał na myśli wyłączenie z pod apelacji wszelkiego rodzaju wymierzonych kar, stojących w drabinie kar poniżej aresztu i grzywny w powyższym rozmiarze, a więc i karę nagany. Słowo „tylko" oznaczać ma najsurowiej. Przeciwna wykładnia byłaby jawnie sprzeczna z wolą i intencją ustawodawcy i prowadziłaby do absurdalnych wyników, że przy niższej rodzajowo karze służyłaby apelacja, a przy rodzajowo wyższej — nie.

Tak samo nie wpływa na zmianę trybu postępowania, przewidzianego w § 1 art. 41 przep. wprow. do k. p. k., wymierzenie przez sąd obok grzywny lub aresztu, oddzielnie czy łącznie, w wymienionej w tym § wysokości, jeszcze i kar dodatkowych i zastępczych, albowiem z treści tego §-u niewątpliwie wynika, że ostatnie jego zdanie „niezależnie od kar dodatkowych i zastępczych" odnosi się zarówno do kary ustawowo przepisanej, jak i wymierzonej.

Ad. 2). Odpowiedź na pytanie, jakie znaczenie dla kwestji dopuszczalności lub niedopuszczalności apelacji ma powództwo cywilne, wyłonić się mogą dwa zasadnicze poglądy prawne.

I) Według jednego poglądu ustawodawca wykluczył apelację tylko wówczas, gdy wymierzono jedynie kary w granicach art. 41 przep. wprow. k. p. k. i gdy pozatem niema w wyroku żadnych innych orzeczeń. Jeżeli więc obok kar, określonych w art. 41 przep. wprow. k. p. k. zamieszczono w wyroku także inne rozstrzygnięcia, w szczególności co do powództwa cywilnego (choćby postąpiono w myśl art. 369 k. p. k.), wyrok taki może być zaskarżony apelacją przez wszystkie strony procesowe do założenia tego środka odwoławczego uprawnione. Na poparcie tego zapatrywania możnaby przytoczyć następujące okoliczności:

a) Ustawodawca kwestją innych orzeczeń, które nie odnoszą się do kary, wogóle nie zajmuje się, sprawy tej nie rozstrzyga i w żadnym kierunku co do

dopuszczalności lub niedopuszczalności apelacji z punktu widzenia owych innych orzeczeń się nie wypowiada; obojętną jest rzeczą, czy czyni to celowo, czy może nawet przez przeoczenie, faktycznie jednak żadnego w tym względzie postanowienia w przepisie art. 41 przep. wprow. k. p. k. nie zamieszcza.

b) Należy zatem dopuścić apelację, która jest regułą tem bardziej, że przepis wątpliwy nie ulega wykładni ścieśniającej, zwłaszcza, gdy chodzi o odjęcie środka odwoławczego także oskarżonemu (in dubio pro reo).

c) Także praktyczne względy wskazywałyby na konieczność dopuszczenia apelacji, zwłaszcza, że wysokość powództwa cywilnego w systemie prawa obecnie obowiązującego nie ulega żednemu ograniczeniu (inaczej było według art. 34 i 124 ros. u. p. k. z r. 1864), tak, że powództwo to może być wytoczone i przysądzone nawet w bardzo poważnej kwocie. Wśród środków zebezpieczających mogą być również bardzo doniosłe rozstrzygnięcia; w tym względzie wystarcza wskazać np. na art. 37 k. k. ros. z r. 1903.

II) Drugi pogląd prawny — *zdaniem Sądu Najwyższego słuszny* — można ująć w twierdzenie, że ustawodawca kwestję dopuszczalności lub niedopuszczalności apelacji traktuje wyłącznie z punktu widzenia kary i jedynie według jej wymiaru oceniać należy pytanie, czy wyrok odnośny można zaskarżyć apelacją, czy kasacją; wszelkie inne rozstrzygnięcia, w szczególności co do powództwa cywilnego, środków zabezpieczających, dowodów rzeczowych i t. p. są bez znaczenia.

Na poparcie tego zapatrywania należy przytoczyć następujące okoliczności:

a) Przepis art. 41 przep. wprow. k. p. k. ujmuje sprawę jedynie z punktu widzenia kary („sąd wymierzył... za przestępstwo..."). Niema żadnych podstaw do przyjęcia, że ustawodawca sprawę „innych orzeczeń" nie załatwił, nie wypowiedział się w tym względzie, a nawet kwestję tę przeoczył. Ujmując sprawę z punktu widzenia kary i nie dotykając innych orzeczeń, przyjął widocznie jedynie to kryterjum jako miarodajne, odrzucił natomiast inne kryterja, jako obojętne i o nich też nie wspomniał dlatego, że one nie powinny mieć wpływu na kwestję dopuszczalności względnie niedopuszczalności apelacji. Ujęcie sprawy jedynie z punktu widzenia kary jest oczywiste wobec użycia wyrazów „sąd wymierzył... za przestępstwo..."; inaczej byłoby, gdyby redakcja art. 41 przep. wprow. k. p. k. brzmiała „...jeżeli sąd *orzekł* tylko grzywnę..." (porów. art. 124 ros. u. p. k. z r. 1864 „...gdy orzeczono..."). *Luki ustawodawczej lub przeoczenia kwestji „innych orzeczeń" nie należy się domniemywać, jeżeli tylko wykładnia nie staje wobec trudności nie do pokonania lub nie natrafia na konsekwencje oczywiście niezamierzone lub wręcz nielogiczne.* Tymczasem ujęcie zagadnienia jedynie i wyłącznie z punktu widzenia kary, z pozostawieniem na uboczu „innych orzeczeń" da się pomyśleć, nie jest wręcz niemożliwe i nielogiczne, chociażby wywołać mogło krytykę, która może nie bez słuszności, byłaby w stanie wskazać bardziej trafne rozwiązanie problemu ograniczenia instancji. Nie można zresztą zapominać o tem, że zupełnie zadawalniające rozwiązanie zagadnienia musiałoby z natury rzeczy prowadzić do rozbudowania przepisu art. 41 przep. wprow. k. p. k.; jeżeli ustawodawca nie idzie tą drogą (traktuje zresztą ów przepis jako czasowy — zob. art. 58 ust. 2 przep. wprow. k. p. k.), to widocznie godzi się z góry na pewne mniej zadawalniające konsekwencje. Nie jest tedy rzeczą wykluczoną, że liczył się z okolicznością, iż zasądzenie bardzo poważnych sum z powództw cywilnych, albo stosowanie zbyt uciążliwych środków zabezpieczających przy wymiarze drobnych kar, nie będzie rzeczą zbyt powszechną, lecz raczej wyjątkiem.

b) Gdyby zresztą przyjąć należało, że jakiekolwiek inne orzeczenie, poza karą, wywierać ma wpływ na tryb zaskarżenia wyroku, to zapomnieć nie można o tem, że do owych innych orzeczeń zaliczyć należy także orzeczenia co do kosztów postępowania (art. 368, 557 k. p. k.) tudzież co do opłat w sprawach karnych (art. 2 przep. wprow. k. p. k.). Są one nieodzowną częścią każdego wyroku. Jeżeliby zatem owe „inne orzeczenia" wywierać miały wpływ na tryb zaskarżenia wyroku, a wśród nich także orzeczenia co do kosztów postępowania i opłat, to przepis art. 41 przep. wprow. k. p. k. stałby się martwą literą, którego postanowień praktycznie nie można byłoby zastosować; nie byłoby bowiem wyroku, w którym brakłoby orzeczenia o kosztach postępowania i opłatach, wyrok taki zawierałby nie samo tylko wymierzenie drobnej kary, lecz także dalsze orzeczenia, otwierające drogę dla apelacji. Jeżeli jest inna droga wyjścia, nie można ustawodawcy obarczać zarzutem, że stworzył przepis, który praktycznie nie da się nigdy zastosować. Próba zaś podziału „innych orzeczeń„ na takie, które zawsze muszą być w wyroku oraz na takie, które tylko w niektórych wypadkach są konieczne, i skonstruowanie zasady, że pierwsze nie mają wpływu na tryb zaskarżenia wyroku, nie wydaje się uzasadniona; taka wykładnia byłaby zbyt odległa od tekstu przepisu prawnego, który o tem wszystkiem ani słowem nie wspomina. Próba ratowania w ten dość sztuczny sposób praktycznego znaczenia art. 41 przep. wprow. k. p. k. jest zbędna, jeżeli się przyjmie, że owe „inne orzeczenia" są obojętne wobec oparcia się ustawodawcy na jedynem kreterjum, t. j. wymierzonej karze.

c) W tym stanie rzeczy wątpliwości co do znaczenia owych „innych orzeczeń" usunięte być mogą drogą logicznej wykładni art. 41 przep. wprow. k. p. k. Zasada „in dubio pro reo" i ścieśniającej wykładni przepisu wyjątkowego nie mogą więc mieć decydującego znaczenia, skoro myśl ustawodawcy oparcia się na jedynem kryterjum wymiaru kary, niezależnie od innych orzeczeń, da się z dostateczną pewnością wydobyć z tekstu omawianego przepisu prawnego.

d) Także i praktyczne konsekwencje bynajmniej nie przemawiają przeciw wyżej przytoczonemu zapatrywaniu, skoro w przepisie, obliczonym na czas widocznie przejściowy (ust. 2 art. 58 przep. wprow. k. p. k.), ustawodawca — jak to już wyżej wspomniano — mógł liczyć na to, że zbyt jaskrawe wypadki zasądzenia wysokich sum lub stosowanie zbyt uciążli-

wych środków zabezpieczających nie będzie rzeczą zbyt powszechną; to samo stosuje się w większej jeszcze mierze do dalszych kategoryj owych innych orzeczeń, np. w przedmiocie dowodów rzeczowych i t. p. Praktyczne konsekwencje odmiennego poglądu byłyby także niezbyt szczęśliwe; wystarczy wspomnieć, że już samo zgłoszenie powództwa cywilnego, choćby pozostawionego bez rozpoznania (art. 328, 369 k. p. k.) oraz zasądzenie choćby najdrobniejszej kwoty z tytułu powództwa cywilnego, dalej orzeczenie co do zwrotu właścicielowi zupełnie drobnej wartości dowodu rzeczowego i t. p., otwierałyby drogę do apelacji.

Z zasad wyżej pod II przytoczonych przyjąć więc należy, że ujęcie przez ustawodawcę, zawartego w art. 41 przep. wprow. k. p. k., zagadnienia jedynie pod kątem widzenia kary — prowadzi do wniosku, że powództwo cywilne pozostaje bez pływu na tryb zaskarżenia wyroku I instancji, tak samo jak inne orzeczenia, nie odnoszące się do dziedziny kary, jak np. co do dowodów rzeczowych, co do środków zabezpieczających, w szczególności konfiskaty i orzeczenia co do kosztów postępowania opłat sądowych.

Ad. 3. Wymiar kary, decydujący o trybie zaskarżenia wyroku musi być oceniany z punktu widzenia poszczególnych oskarżonych, co wynika z przepisu § 2 art. 41 przep. wprow. k. p. k. Jeżeli zatem jednym wyrokiem wymierzono kilku oskarżonym karę, nie wychodzące z granic art. 41 przep. wprow. k. p. k., to apelacja nie służy ani oskarżonym ani innym stronom procesowym, jeżeli natomiast, choćby jednemu z nich służyła apelacja (ze względu na surowszy co do niego wymiar kary), to cały wyrok, a więc i także co do innych współoskarżonych ulega zaskarżeniu w drodze apelacji. Przepis § 2 art. 41 przep. wprow. k. p. k. ma na myśli jedynie wyrok skazujący („...wyrokiem skazano...“), nie rozstrzyga natomiast wyraźnie pytanie, jaki tryb zaskarżenia przyjąć należy w wypadku, gdy co do jednych oskarżonych orzeczono uniewinnienie, co do drugich zaś orzeczono karę w granicach do 3 dni aresztu lub 150 zł. grzywny. W takim wypadku trzeba przyjąć, że wyrok taki może być zaskarżony jedynie w drodze apelacji. Że przeciw wyrokowi uniewinniającemu lub umarzającemu postępowanie służy apelacja, nie może ulegać żadnej wątpliwości nie tylko ze względu na treść §§ 1 i 2 art. 41 przep. wprow. k. p. k., który odnosi się tylko do wyroków skazujących („...wymierzył... skazano...“), lecz także i ze względu na samą naturę rzeczy. Uchylenia apelacji od wyroku uniewinniającego nie można uzasadnić tem, że jednego z oskarżonych skazano na karę, nie wychodzącą poza granice art. 41 przep. wprow. k. p. k., albowiem brak do tego wszelkiej podstawy w tekście wspomnianego art. 41, a nadto stan taki byłby nielogiczny, albowiem prawo apelacji od wyroku (częściowo) uniewinniającego czyniłby zależnem od zupełnie przypadkowej okoliczności, mianowicie od tego, czy wyrokiem objęto także innych współoskarżonych i czy jednemu z nich nie wymierzono łagodnej kary. Może wyłonić się jedynie pytanie, czy dopuściwszy apelację do uniewinniającej części wyroku, nie należy jej wykluczyć o ile chodzi o tę część, która dotyczy kary, nie wychodzącej z granic zakreślonych art. 41 przep. wprow. k. p. k. Ten pogląd należy jednak odrzucić. Z przepisu § 2 art. 41 przebija zasada *niepodzielności wyroku*, którą tem bardziej uogólnić należy, że to uogólnienie idzie w kierunku reguły (jaką jest apelacja), nadto zaś jest dla oskarżonego korzystniejsze, zapewnia mu bowiem większą gwarancję w postaci drugiej instancji merytorycznej (in dubio pro reo). Pozatem inne względy, natury praktycznej i prawnej, przemawiają przeciw rozczłonkowaniu postępowania, częściowo na apelacyjne, częściowo na kasacyjne. Nie wiadomo, które postępowanie, apelacyjne czy kasacyjne, należałoby najpierw przeprowadzić, odnośnie do poszczególnych części jednego wyroku. Takie rozczłonkowanie postępowania prowadziłoby wreszcie do niemożności zastosowania p. d art. 485 k. p. k. co do tych, którzy nie apelowali ,gdyż apelować nie mogli, mając ewentualnie do dyspozycji jedynie kasację. Takie same trudności powstałyby na tle art. 500 k. p. k.

Należy więc przyjść do wniosku, że w wypadku wymierzenia jednym oskarżonym kary w ramach art. 41 przep. wprow. k. p. k., a uniewinnienia drugich, wyrok w swej całości może być zaskarżony przez wszystkich apelacją. To samo odnosi się do wypadku, gdy wyrok co do niektórych oskarżonych orzeka umorzenie postępowania (art. 3 k. p. k.). Dopuścić również należy apelację, gdy w wyroku skazującym kary nie wymierzono (np. art. 477 i 536 k. k. ros. z r. 1903, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim i §§ 199, 233 k. k., obowiązującego w b. zaborze pruskim), chociażby orzeczenie takie zapadło odnośnie do niektórych tylko oskarżonych. Zasada niepodzielności wyroku, wynikająca z § 2 art. 41 przep. wprow. k. p. k. prowadzi również do wniosku, że w razie, gdy co do poszczególnych czynów, jednemu oskarżonemu zarzuconych, zapadnie wyrok, ulegający zaskarżeniu w trybie apelacyjnym odnośnie do poszczególnego czynu, należy apelację dopuścić odnośnie do całego wyroku, a więc także w stosunku do orzeczenia, wymierzającego karę w granicach art. 41 przep. wprow. k. p. k.; zachodzić to będzie zwłaszcza w wypadku uniewinnienia oskarżonego odnośnie do pewnego czynu, a skazania za inny *odrębny czyn*, będący przedmiotem tego samego postępowania i wyrokowania, chociażby za ten czyn wymierzono jedynie areszt do 3 dni lub grzywnę do 150 zł. lub obie te kary łącznie. Natomiast zmiana kwalifikacji czynu nie może uzasadnić prawa apelacji w wypadku, gdy sąd wyrokujący, przechodząc do łagodniejszej kwalifikacji czynu zagrożonego, według nowej kwalifikacji, jedynie grzywną lub aresztem albo obiema temi karami łącznie, niezależnie od kar dodatkowych i zastępczych, wymierza areszt lub grzywnę lub obie te kary łącznie w granicach art. 41 przep. wprow. k. p. k. (np. po odrzuceniu kwalifikacji z art. 468 k. k. z r. 1903, § 85 p. a k. k. z r. 1852 i § 267 k. k. z r. 1871 przechodzi do kwalifikacji z art. 478 k. k. z r. 1903, § 468 k. k. z r. 1852, § 363 k. k. z r. 1871). W tym wypadku niema uwolnienia, bowiem k. p. k., podobnie jak poprzednie dzielnicowe ustawy procesowe, nie zna uwolnienia od kwalifikacji (p. e art. 366 i p. b art. 367 k. p. k.), dopuszczalność zatem apelacji oceniona być musi wedle samej treści orzeczenia skazującego.

KOMUNIKATY
CENTRALNEGO ZWIĄZKU
ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

I. Poprawa bytu.

Z prasy codziennej wiemy już, że w budżecie na okres 1930/31 nie zdołano uzyskać takich oszczędności, które zezwalałyby na stałą, przynajmniej 10% podwyżkę uposażeń urzędniczych. W drugiem czytaniu budżetu na plenum Sejmu wyłonił się wniosek mniejszości Komisji Budżetowej (PPS., ChD., NPR. i Kl. Nar.) o 5% podwyżkę uposażeń, co pociągnęłoby za sobą wydatek ogólny w kwocie 85 miljonów złotych. Jednakże i ten wniosek upadł. Budżet został uchwalony, ale nie przewiduje on żadnej poprawy bytu pracowników państwowych.

Jedyną więc naszą zdobyczą jest uchwała, dotycząca wyrównania zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 zgodnie z wnioskiem pos. prof. Krzyżanowskiego, identycznym z projektem rządu i klubu BBWR. Dnia 1-go marca r. b. otrzymamy więc 1/3 część naszej należności z r. 1928, zaś reszta, t. j. 2/3 części mają być wyrównane w ciągu okresu budżetowego 1930/31, a więc nie rychło, skoro niema wyraźnego terminu wypłaty.

Wysokość 1/3 części różnicy dodatku mieszkaniowego z 1928 r. przedstawia się, jak następuje:

GRUPA UPOSAŻENIA	Warszawa	więcej niż 80 000 kl. I	więcej niż 40.000 kl. II	więcej niż 10.00 kl. III	mniej niż 10.000 kl. IV
	złotych				
I i II, oraz utrzymujący rodzinę III, IV, D i C (sędz.) . .	514 88	355 00	318.92	282.88	246.84
Utrzymujący rodzinę V i B (sędz.) . . .	357.40	242.32	214.76	189.32	161.76
Samotni III, IV, V i sędz D,C.B utrzym. rodzinę VI, VII i A (sędz.)	220 45	148 20	132.24	116 28	100.32
Sam. VI, VII i A (sędz.) utrzym.rodz VIII–XII	136.80	97.29	85.89	76.77	65.37
Utrzym. rodz XIII–XVI	91.20	72 00	64.80	57.60	52.90
Samotni VIII—XVI .	62.40	48.00	43.20	38.40	36.00

Prawo do otrzymania powyższego dodatku przysługuje tym pracownikom państw., którzy pozostawali w służbie państw. od 2 stycznia do 31 grudnia 1928 r. Dla wysokości dodatku miarodajna jest grupa uposażenia, stan rodzinny i miejsce służbowe danej osoby w lutym 1930 r. Osoby, które w r. 1928 wstąpiły do służby państwowej, otrzymują odpowiednio zmniejszony dodatek stosownie do tego, jak długo w r. 1928 pozostawały w służbie, licząc conajmniej 15 dni za pełny miesiąc. Ograniczenie uposażenia w myśl art. 58 ustawy dysc. nie powoduje ograniczenia dodatku. Za przerwy w służbie z r. 1928 nie należy się dodatek, jednak *przerw nie stanowią:* aplikacja bezpłatna, ćwiczenia wojskowe, obowiązkowa służba wojskowa, stan nieczynny, okres zawieszenia w służbie, urlop chociażby bezpłatny, służba djetarjuszowska (dziennie płatnego pracownika), służba w zakładach (np. P. K. O.) i przedsiębiorstwach państwowych. Pod analogicznemi warunkami otrzymują pracownicy kontraktowi w miejsce powyższego dodatku wyrównanie w wysokości 20% uposażenia, o ile ono nie przekracza brutto 800 zł. miesięcznie.

II. Etaty w sądownictwie.

Na skutek usilnych naszych zabiegów, Ministerstwo Sprawiedliwości przesłało do uzgodnienia Ministerstwu Skarbu wniosek o zmianę tabeli stanowisk w sądownictwie odnośnie do osiągalności w II-giej kategorji VI-go, a w III-ej kategorji VIII-go stopnia służbowego. Zdołaliśmy wreszcie przekonać czynniki miarodajne o słuszności naszych zabiegów i spodziewamy się załatwienia tej sprawy w ciągu miesiąca marca r. b.„ o czem doniesiemy w następnym numerze Apelu.

Z życia związków.

Nowe Miasto n./Drwęcą. Wybory Zarządu. — Z okazji dziesięciolecia istnienia Sądów Polskich na Pomorzu odbyło się dnia 20 bm. walne zebranie członków Koła Urzędników Sądowych Nowemiasto nad Drwęcą.

Na przewodniczącego tego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Jana Muchlińskiego, który z okazji 10-lecia istnienia sądu wygłosił kilka słów na ten temat, poczem uchwalono z okazji tej złożyć 5 zł. na statek „Pomorze“ i 15 zł. na ubogich miasta.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który ułożono zgodnie następująco:

Prezesem wybrano kol. Jana Muchlińskiego, sekretarzem i skarbnikiem zaś kol. Stanisława Kamińskiego.

Ustępującemu prezesowi kol. Goetzowi i sekret. kol. Jabłońskiemu udzielono absolutorjum.

W wolnych głosach zabrał głos kol. Smoczyński, proponując wybór 3 członków, których zadaniem byłoby łagodzenie i likwidowanie wszelkich zatargów pozasłużbowych między kolegami. Punkt ten poddał prezes dyskusji, poczem wybrano 3 członków: kol. Goetza, Smoczyńskiego i Leńdziona, z tem, że kol. Muchliński wchodzi bez wyboru w skład tej komisji. O ile komisji nie uda się ewentualne spory, względnie zatargi polubownie załatwić, skieruje sprawę taką do Sądu Honorowego Związku Urzędników Apelacji w Toruniu do rozstrzygnięcia.

Następnie zabrał głos prezes kol. Muchliński, proponując rozszerzenie programu zebrań miesięcznych przez kolejne wygłaszanie przez starszych kolegów referatów na temat zawodowy, a w szczególności, by w ten sposób przygotowywać kolegów młodszych na dzielnych urzędników Sądów Rzeczypospolitej. Punkt ten przyjęto z wielkiem zadowoleniem.

W końcu po wyczerpaniu porządku obrad, nowowybrany prezes podziękował wszystkim zebranym kolegom za zaufanie, wyrażone mu przez nadanie godności prezesa koła, nawołując do koleżeńskiej, zgodnej współpracy na niwie organizacyjnej.

Ruch służbowy.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach mianował z dniem 1 stycznia 1930 r. starszymi sekretarzami w VIII stopniu służbowym:

Rudolfa Bortla w sądzie okręgowym w Katowicach, Józefa Neffego w sądzie okręgowym w Cieszynie; Sylwestra Szurmę w wydziale zamiejscowym sądu okręgowego w Tarnowskich Górach; Alojzego Małogłówkę i Józefa Bortla w sądzie grodzkim w Katowicach; Ludwika Spyrę i Michała Fentona w sądzie grodzkim w Królewskiej Hucie; Józefa Hahna w sądzie grodzkim w Rudzie; Juljusza Głąbińskiego i Alojzego Kaczmarczyka w sądzie grodzkim w Tarnowskich Górach; Pawła Korzucha i Rudolfa Stwiertnię w sądzie grodzkim w Wodzisławiu.

Sekretarzami w IX stopniu służbowym: Jana Krzana w sądzie grodzkim w Królewskiej Hucie, Jana Bohacza w sądzie grodzkim w Pszczynie; Teofila Simona i Zygfryda Sikorę w sądzie grodzkim w Rudzie; Ludwika Czaplę w sądzie grodzkim w Rybniku. *Sekretarzem w X stopniu służbowym* Wilibalda Altanera w sądzie grodzkim w Katowicach. *Adjunktem w IX stopniu służbowym* Jana Lorenza w sądzie grodzkim w Bielsku.

Rejestratorami w X stopniu służbowym: Marję Janowską w sądzie okręgowym w Katowicach; Bronisławę Kamińską, Józefa Walicę, Augustyna Kiełkowskiego i Franciszka Raska w sądzie grodzkim w Katowicach; Pawła Brząkalika i Józefa Górę w sądzie grodzkim w Królewskiej Hucie; Jana Giemzę w sądzie grodzkim w Mikołowie, Franciszka Kuśkę i Walentego Szymiczka w sądzie grodzkim w Rybniku, Jana Mruka i Antoniego Kuźnika w sądzie grodzkim w Rudzie; Łucję Krukównę w sądzie grodzkim w Wodzisławiu; Gabrjelę Czaudernównę w sądzie okręgowym w Cieszynie, Emilję Klusównę w sądzie grodzkim w Cieszynie; Annę Miklerównę w sądzie grodzkim w Bielsku.

Kancelistami prowizorycznymi w XI stopniu służbowym: Emila Marekwię w sądzie apelacyjnym w Katowicach; Gertrudę Barańską, Gerharda Knapika, Wilhelma Wronę i Piotra Skopa w sądzie okręgowym w Katowicach; Bernarda Dombka w wydziale zamiejscowym sądu okręgowego w Królewskiej Hucie; Jana Poloka, Zofję Kleinertównę, Józefa Kaniuta, Marję Emilję Szpetmańską, Józefa Kardasia Wiktora Szczyrę w sądzie grodzkim w Katowicach; Gertrudę Sachajdakównę, Marję Rudównę, Ignacego Strąka, Klarę Plutównę, Wiktora Gawlika i Stanisława Kryka w sądzie grodzkim w Królewskiej Hucie; Stanisława Karcza i Sylwestra Wawrzycznego w sądzie grodzkim w Lublińcu; Marję Szelestównę w sądzie grodzkim w Mikołowie; Romana Michalskiego w sądzie grodzkim w Mysłowicach; Edwarda Łukaszka, Jana Gardjana w sądzie grodzkim w Rybniku, Zygfryda Springera w sądzie grodzkim w Wodzisławiu; Wojciecha Buriana, Józefa Krischkego, Józefa Ziołę, Rudolfa Luszczaka i Józefa Kubika w sądzie grodzkim w Bielsku; Tadeusza Kozła w sądzie grodzkim w Skoczowie.

Uznanie dla Apelu

Pan Witold de Michelis, Prezes Sądu Najwyższego, złożył w naszej administracji 10 zł. na fundusz prasowy, zapewniając, że Apel specjalnie wyróżnia wśród innych czasopism zawodowych i czyta go zawsze z dużem zainteresowaniem.

To uznanie wysokiego dostojnika sądowego notujemy z prawdziwą przyjemnością, jako dalszy objaw przychylnego stosunku sfer sędziowskich do stanu urzędniczego i zainteresowania się poglądami naszych kolegów, wyrażanemi w ich pracach, zamieszczanych na łamach Apelu.

Do numeru niniejszego dołączono spis rzeczy naszego wydawnictwa za rok 1929.

Regulamin Karny.

(Ciąg dalszy).

§ 81 art. 87, 88. Każdy oskarżony odpowiadający przed sądem przysięgłych, a przed wszystkimi sądami nawet w toku śledztwa, musi mieć obrońcę: a) jeżeli nie ukończył 17 lat, a nie staje przed sądem dla nieletnich, b) jeżeli jest głuchy lub niemy, c) jeżeli zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności. Do obrony z urzędu ustanawia się adwokata miejscowego, a gdyby to napotkało na trudności, obrońcą może być sędzia, asesor sądowy lub aplikant. W tym ostatnim wypadku ustanowienie obrońcy winno nastąpić za porozumieniem się z kierownikiem sądu.

§ 82. Sprawy aresztowanych ma się traktować jako bardzo pilne, a tymczasowe aresztowanie ograniczyć należy do wypadków niezbędnej potrzeby. W myśl art. 165 k. p. k. tymczasowe aresztowanie może nastąpić tylko: a) gdy zachodzi obawa ukrywania się względnie ucieczki oskarżonego, b) gdy zachodzi obawa, że oskarżony będzie wpływał na zeznania świadków lub w inny sposób starał się o usunięcie dowodów przestępstwa, a popełnionemu przestępstwo grozi kara pozbawienia wolności do jednego roku lub cięższa, c) gdy oskarżony nie ma w kraju stałego miejsca zamieszkania ani też zajęcia, lub nie można ustalić jego tożsamości, d) gdy oskarżony jest przestępcą nałogowym lub recydywistą.

Organ odstawiający zatrzymanego do sądu winien oznaczyć dokładnie czas zatrzymania, zaś w dniu, w którym upływa 48 godzin od chwili zatrzymania przez władzę, zarząd więzienia odstawi na stosowny czas przedtem zatrzymanego do sędziego nawet bez jego polecenia.

§ 86. Gdy podejrzanego odda sądowi osoba prywatna, sędzia — w razie zarządzenia aresztowania — zawiadomi oskarżyciela o przestępstwie, z tem, że areszt będzie uchylony, gdy oskarżyciel w zakreślonym czasokresie nie wniesie aktu oskarżenia lub nie zawiadomi sądu o wszczęciu dochodzeń.

§ 88. Postanowienie aresztowania doręcza się zatrzymanemu w ciągu 48 godzin od chwili zatrzymania, a to bądź przy jego przesłuchanin, bądź przez woźnego, — i to nawet w tym wypadku, chociażby oskarżony zrzekł się doręczenia. Odpis postanowienia należy również przesłać zarządowi więzienia, z zaznaczeniem uskutecznionego doręczenia tegoż postanowienia oskarżonemu.

§ 89. Jeżeli tymczasowe aresztowanie ma nastąpić na skutek uprzedniego polecenia sędziego, wówczas odpis postanowienia o aresztowaniu doręcza się w chwli aresztowania. O wypuszczeniu na wolność decyduje sąd, który wydał postanowienie aresztowania, lub prokurator, a to w wypadkach toczącego się

dochodzenia. W razie jednak odstąpienia prokuratora od oskarżenia, po wniesieniu aktu oskarżenia, uprawnienie powyższe prokuratora ustaje, o czem również zarząd więzienia zawiadomić należy.

§ 91. Tymczasowe aresztowanie może trwać w toku dochodzenia najdłużej przez dwa miesiące, a jedynie na uzasadniony wniosek, może być ono przedłużone o jeden miesiąc. W obu wypadkach w postanowieniu należy uwidocznić datę uchylenia tego aresztu.

Art. 172. Jedynie areszt śledczy może trwać do 6 miesięcy, wliczając w to tymczasowe aresztowanie, przedłużenie tego aresztu może nastąpić wtedy, gdy śledztwo toczy się poza granicami państwa lub ze szczególnych okoliczności nie może być ukończone przed tym czasem. Z upływem dwu- względnie trzymiesięcznego tymczasowego aresztowania sąd, po ewentualnem zniesieniu się z prokuratorem, uchyla postanowienie o aresztowaniu, zawiadamiając o tem zarząd więzienia.

§ 92—94. Areszt tymczasowy zostaje uchylony wcześniej po ustaniu przyczyn aresztowania lub w wypadku zastosowania w dochodzeniu środka zapobiegawczego: niewydalania się lub dozoru policyjnego.

§ 98. Oskarżony może mieć obrońcę nawet w toku dochodzeń; porozumiewanie się jednak obrońcy z tymczasowo aresztowanym może nastąpić za zgodą i w obecności sędziego lub prokuratora. Podobnie na odwiedziny i korespondencję, jak również na przyjęcie żywności i odzieży, musi sędzia zezwolić.

§ 101. Podania aresztowanych, składane na imię Prezydenta Rzeczypospolitej lub wyższych władz, winny być w wyjaśniającem sprawozdaniu przedstawiane w drodze służbowej.

Kaucję pieniężną, za której złożeniem może sąd odstąpić od aresztowania lub areszt zawieszony uchylić, składa się w Kasie skarbowej, jeżeli ta znajduje się w siedzibie sądu; w przeciwnym razie kaucja pozostaje w kasie sądowej.

§ 102 art. 173—177. Zamiast kaucji pieniężnej można przyjąć zastaw hipoteczny, jeżeli czysta wartość nieruchomości, pod zastaw danej, daje dostateczne zabezpieczenie wyznaczonej sumy kaucyjnej.

art. 179—180. Spisany przy składaniu kaucji protokół musi zawierać pouczenie, iż kaucja w razie ucieczki oskarżonego lub jego nieusprawiedliwionego na wezwanie Sądu niestawiennictwa — ulegnie przepadkowi na rzecz Skarbu Państwa, a protokół ten podpisują: składający oraz przyjmujący (sędzia) kaucję lub poręczenie. Na wypadek przepadku kaucji lub poręczenia, pokrzywdzony może żądać odszkodowania za wyrządzoną przestępstwem krzywdę i — jeżeli odszkodowania tego nie można uzyskać z majątku sprawcy lub osoby za czyn odpowiedzialnej — otrzymać ma zaspokojenie z przepadłej na rzecz Skarbu Państwa sumy kaucyjnej.

art. 183. Osobę, która złożyła kaucję lub poręczenie, zawiadamia się o terminach wyznaczonych do stawiennictwa oskarżonego.

art. 185. Z chwilą cofnięcia kaucji lub poręczenia sąd zarządza natychmiastowe aresztowanie oskarżonego, odpowiedzialność zaś składającego kaucję lub poręczenie ustaje w tym wypadku dopiero z chwilą ponownego aresztowania oskarżonego lub złożenia nowego zabezpieczenia.

art. 186. Kaucję zwraca się więc z chwilą ponownego aresztowania, umorzenia postępowania lub wydania wyroku.

art. 188, 189. Listy gończe mają na celu wybadanie miejsca pobytu oskarżonego. Zarządzenie poszukiwania wydaje sąd względnie prokurator lub władza, mająca na ukrywającym się wykonać wyrok. List gończy przesyła się do ogłoszenia redakcji Gazety Śledczej w Warszawie (Główna Komenda policji państwowej — Centrala Służby Śledczej, dla redakcji Gazety Śledczej), a w miarę potrzeby rozsyła się go także innym sądom i urzędom gminnym do rozplakatowania. Wybór pisma, w którem prócz tego list gończy ma być ogłoszony, zależy od uznania sądu; brać jednak należy pod uwagę poczytność pisma w miejscu przypuszczalnego ukrywania się oskarżonego.

§ 106. O rozesłaniu listu gończego zawiadamia się właściwy urząd rejestracji skazanych, t. j. prokuratorski. Odwołanie listu gończego przesyła się do wiadomości tym władzom, którym on rozesłany został, a nadto ogłosić je należy w Gazecie Śledczej.

§ 108. Odpis aktu oskarżenia, wyroku i nakazu karnego doręcza się oskarżonym w zamkniętych kopertach.

§ 109. Przymusowe doprowadzenie ile możności poruczać należy organom gminnym lub woźnym sądowym, z wyjątkiem doprowadzeń do odbycia kary, które to doprowadzenie uskutecznia jedynie policja państwowa.

§ 112. W myśl art. 150 k. p. k. rewizji dokonać można tylko na polecenie sądu. Jeżeli w nagłym wypadku zostanie dokonana rewizja bez takiego polecenia, należy uzyskać sądowe zatwierdzenie dokonanej już rewizji, a odpis tegoż zatwierdzenia w ciągu 48 godzin organ, dokonujący rewizji, doręczyć ma odnośnej osobie.

§ 110. Postanowienie sądu o przeprowadzenie rewizji ma być w każdym wypadku doręczone przed, względnie po uskutecznieniu rewizji, nawet wtedy, gdyby takową sędzia przeprowadzał.

§ 115—117. Doręczenie pism sądowych i wezwań wojskowym uskutecznia się zawsze za pośrednictwem przełożonych tych osób, chyba, że wzywana osoba wojskowa przebywa na urlopie od przeszło 6-ciu miesięcy.

§ 118, 119. W tym wypadku, wojskowych tych wzywa się bezpośrednio, podobnie jak wojskowych w stanie nieczynnym.

(Dokończenie nastąpi).

Odpowiedzi Redakcji.

St. Czapkiewicz. Wadowice. — Odpowiedź na swój list z dn. 6.2.1930 znajdzie kolega w dzisiejszym numerze. Trochę cierpliwości, a byłaby oszczędność 25 groszy. Lista składek na „Fundusz prasowy“ jest ogłaszana w „Apelu“ w miarę wolnego miejsca i w kolejności nadsyłanych ofiar. Dziękując koledze za jego pamięć o „Apelu“, prosimy o dalszą współpracę.

A. Kwieciński, Biuro próśb i podań. Nowy Pokost. — List Sz. Pana przekazaliśmy redakcji organu Zrzeszenia Obrońców Sądowych „Sąd i Obrona“ z prośbą o przychylne załatwienie Pana prośby.

Obr. Sąd. Junosza-Gzowski. — Memorjału Sz. Pana drukować nie będziemy, gdyż kwestja poruszona w nim jest obecnie nieaktualna. Jak pewno Sz. Panu wiadomo, w dniu 1 lutego r.b. Sąd Najwyższy w składzie Całej Izby Karnej kwestję spraw obrońców sądowych ostatecznie zdecydował.

Stefan Kiweluk w Skałacie. — W zupełności zgadzamy się z treścią listu kolegi, który jednocześnie przekazujemy Związkowi Urzędn. Sąd. we Lwowie, celem opracowania odpowiedniego na ten temat artykułu.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH OKRĘGU ZAMOJSKIEGO W ZAMOŚCIU

zwołuje niniejszem na zasadzie § 25 statutu

DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE

które odbędzie się w dniu 23 marca 1930 r. o godzinie 9.30 przed południem w lokalu własnym

(gmach Sądu Okręgowego).

Porządek dzienny następujący: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydjum. 3. Odczytanie protokółu ostatniego ogólnego zebrania. 4. Sprawozdanie Zarządu z działalności Stowarzyszenia i dymisja Zarządu. 5. Odczytanie protokółu Komisji Rewizyjnej. 6. Wybór nowego Zarządu. 7. Reorganizacja Kasy „Samopomocy“. 8. Sprawa prowadzenia Stołowni. 9. Wolne wnioski.

Z uwagi na ważność spraw, jakie będą omawiane na zebraniu, prosimy usilnie o przybycie wszystkich Członków i jednocześnie zaznaczamy, że w razie nieprzybycia wymaganej przez statut ilości Członków, **ponowny termin zebrania** zostaje wyznaczony w tymże dniu, t. j. **23 marca o godzinie 10 ej** i w tym terminie zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych Członków.

Ze względu na reorganizację Kasy „Samopomocy“ pożądana jest obecność wszystkich Członków tej Kasy.

Wnioski Członków na Ogólnem Zebraniu winny być składane Zarządowi, stosownie do § 26 statutu, przynajmniej na 7 dni przed Ogólnem Zebraniem.

Za Zarząd:

Prezes E. Antoniszewski, Sekretarz B. Kozyra

Redakcja i administracja: Warszawa, pl. Krasińskich Nr. 5.	Redaktor przyjmuje od godz. 9 do 12, z wyjątkiem niedziel i świąt.	Konto Zarządu Centr. Związku w P. K. O. 595.

Cena prenumeraty:
Kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr.
Rocznie „ — 6 zł. —

Ogłoszenia:
Strona — 100 zł. | ¼ str. — 25 zł. | 1/16 str. — 6 zł.
½ str. — 50 „ | ⅛ „ — 12 „

Redaktor: **JERZY PRZYŁUSKI.** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

Komitet redakcyjny: Wacław Sikorski, Jerzy Przyłuski (redaktor), Franciszek Łomnicki, Zenon Szkolnicki, Janina Koneczna

Drukarnia Zw. Prac. Adm. Gm. Rz. P., Warszawa, pl. Krasińskich 6, tel. 44-04.